Rok XII. Nr. 114 Sosnowiec, sobota 24 kwietnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...merata wy... ...iesięcznie

KRAKÓW

k... ul. ... Telefo... 6.16.92, ... 6.14.97 Dyrek...

Konto czekowe ... P.K.O. Katowice ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Bombardowanie Madrytu i Bilbao

Krwawe walki o Oviedo

MADRYT, 23. 4. PAT. Dziś o g. 5 rano rozpoczęło się ponowne ostrzeliwanie Madrytu przez artylerię powstańczą. Kilkanaście pocisków upadło na ulice śródmieścia. Liczba ofiar nie jest dotychczas ustalona.

Korespondent Havasa donosi: że w ciągu całego dnia lotnictwo powstańcze bombardowało okolice Bilbao. Padło wiele ofiar w zabitych i rannych. Na froncie pod El Gieta i El Orrio trwały w ciągu dnia zacięte walki, jednak wynik dotychczas jeszcze nie jest znany.

VITORIA, 23. 4. Korespondent Havasa podaje, iż dowództwo wojsk rządowych usiłowało onegdaj przeprowadzić kilka operacyj na frontach Oviedo i Asturii. Czując, że pierścień powstańców zacieśnia się, wojska rządowe podjęły dwa wielkie ataki na Oviedo i Otero. Ataki te prowadzone zwarty mi masami milicji i poprzedzane krótkim lecz gwałtownym bombardowaniem, rozbiły się o opór powstańców tak, iż atakujący musieli cofnąć się z ogromnymi stratami.

Po bitwie tej oddziały rządowe pogrzebały przeszło 200 zabitych i zebrały na polu walki 300 rannych. — Podczas tej operacji Oviedo przeżyło jedno z najcięższych bombardowań pociskami wielkiego kalibru. Sądzą, że oddziały rządowe wprowadziły do akcji przeszło 8.000 ludzi, co stanowi niemal wszystkie rozporządzalne ich siły w zachodniej części frontu północnego. Jeńcy oświadczyli, że dowódcy ich byli przekonani, iż zdołają przerwać front powstańczy, zdobyć Oviedo i zmusić gen. Molę do zatrzymania ofenzywy w kraju Basków, zmuszając go do stawienia czoła niebezpieczeństwu grożącemu lewemu skrzydłu jego wojsk.

Rozmowy min. Becka z królem Karolem

Konferencje z min. Antonescu i prem. Tatarescu

BUKARESZT, 23. 4. Król Karol przyjął dziś w południe ministra spr. zagranicznych Józefa Becka na dłuższej audiencji. Rozmowa króla Karola z min. Beckiem przekroczyła ramy protokułu, stosowanego w podobnych wypadkach i nosiła bardzo serdeczny charakter.

Po audiencji król Karol podejmował min. Becka z małżonką śniadaniem w pałacu królewskim na Calea Victoriei. W śniadaniu wzięło udział 42 osoby. Przybywającego do pałacu królewskiego min. Becka powitała honorowa kompania gwardii królewskiej orkiestrą, w malowniczych, galowych mundurach, oddając honory wojskowe. Ministra Becka po powitaniu wprowadził do salonów królewskich marszałek dworu Urdareanu. — Po dłuższej rozmowie z królem Karolem, która odbyła się w cztery oczy, rozpoczęło się śniadanie.

Przed śniadaniem min. Beck przedstawił królowi członków delegacji polskiej. W śniadaniu, które odbyło się według wysokiego protokułu, wzięli udział: następca tronu wielki książę Michał, wszyscy członkowie rządu na czele z premierem Tatarescu i ministrem spr. zagr. Antonescu, marszałek senatu Lapedatu, marszałek izby poselskiej Saveanu.

Po śniadaniu odbył się cercle, podczas którego król Karol prowadził ożywione rozmowy z członkami delegacji polskiej. Następnie goście zwiedzili pałac królewski, po czym min. Beck odjechał do swoich apartamentów, odprowadzony przez marszałka dworu z honorami wojskowymi.

Minister Beck przyjęty będzie przez króla Karola po raz drugi na audiencji w dniu jutrzejszym.

Minister Beck odbył dziś popołudniu konferencję z ministrem spr. zagr. Antonescu. Konferencja trwała około półtorej godziny i dotyczyła spraw politycznych.

Dziś przed południem minister Beck złożył wizytę premierowi Tatarescu, który następnie rewizytował polskiego ministra spraw zagranicznych.

Również przed południem min. Beck złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Sytuacja strajkowa na Śląsku — bez zmian

KATOWICE, 23. 4. Strajk głodowy na kopalni „Siemianowice" trwa w dalszym ciągu. W obrębie kopalni panuje zupełny spokój. W podziemiach kopalni zasłabło 40 górników, których przewieziono do szpitali w Szarleju i Katowicach.

Również sytuacja strajkowa na kopalni „Prezydent Mościcki" w Chorzowie nie uległa zmianie.

W czasie pertraktacyj nastąpiło porozumienie co do szeregu wysuniętych przez strajkujących robotników żądań, z wyjątkiem czterech, na których przyjęcie przedstawiciele przemysłu nie chcą się zgodzić.

Do tej pory przywieziono do szpitala Spółki Brackiej 15 górników, którzy zasłabli w podziemiach.

Inspekcja prem. Składkowskiego w woj. łódzkim

WARSZAWA, 23. 4. Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski w towarzystwie wojewody Aleksandra Hauke - Nowaka przeprowadził w dniu 22 bm. inspekcję na terenie m. Łodzi oraz powiatów brzezińskiego, łódzkiego, sieradzkiego i piotrkowskiego w woj. łódzkim.

Inspekcja była poświęcona zbadaniu w poszczególnych miejscowościach rozmiarów zatrudnienia oraz

Szef organizacji miejskiej OZN. w Katowicach

KATOWICE, 23. 4. PAT. W dniu dzisiejszym bawił w Katowicach prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński, szef organizacji miejskiej OZN., który odbył konferencję z prezesem Głównego Komitetu Wykonawczego Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy marszałkiem Sejmu Śląskiego Karolem Grzesikiem.

„Czarna środa" na giełdzie w Pradze

PRAGA, 23. 4. — Koła finansowe Czechosłowacji pozostają ciągle jeszcze pod wrażeniem katastrofalnej zniżki kursów akcyj podczas wtorkowego i środowego zebrania giełdy.

Dopiero obecnie można sobie choć w części zdać sprawę z ogromnych strat, jakie ponieśli finansiści i drobni spekulanci giełdowi, którzy chcieli wyzyskać sztucznie naciąganą koniunkturę giełdową. W ciągu jednej tylko „czarnej środy" straty wyniosły 2 miliardy koron. Przeciętnie wszystkie kursy spadły o 15 — 20 proc., a przy niektórych papierach zniżka wynosiła nawet 40 proc.

Proces o katastrofę kolejową w Mysłowicach

Zeznania oskarżonych

MYSŁOWICE, 23. 4. Wczoraj sąd okręgowy z Katowic na sesji wyjazdowej w Mysłowicach przystąpił do rozpatrywania tragicznej katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w dn. 15 stycznia br. o godz. 5.16 na dworcu w Mysłowicach. W katastrofie tej poniosło śmierć 6 osób, a 56 osób odniosło ciężkie lub lżejsze rany.

Niedługo po godz. 9 na salę wchodzą oskarżeni i świadkowie. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy. Najstarszy wiekiem pomiędzy nimi jest zwrotniczy Mikołaj Kozioł, który liczy 53 lat. Oskarżony Karol Urbanek, dyżurny ruchu, liczy 43 lata a kierownik lokomotywy Stefan Krzyżanowski 35 lat. Do rozprawy wezwano 38 świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Pierwszy zeznawał oskarżony Urbanek, który stwierdza, że służbę pełnił w stałym zdenerwowaniu i w wielkich trudnościach.

Zdaniem Urbanka ważną przyczyną katastrofy było zniesienie na stacji dla t. zw. „bloków dania zgody". Na wypadek zajęcia toru dyżurny nadzorczy, znajdujący się na peronie blokował zajęty tor wtenczas nie można było nastawić zwrotnicy, gdyż przesz kadzało w tym specjalne urządzenie mechaniczne. T. zw. „bloki dania zgody", istnieją jeszcze dzisiaj na stacji Mysłowickiej, z niesiono je na stacji mysłowickiej, jakkolwiek ruch pociągów stale wzrastał.

Urbanek przyznaje, że wiedział, iż tor nr. 7 był zajęty i mimo to przez omyłkę skierował tragiczny pociąg na ten tor. Dlaczego to się stało, nie umie wytłumaczyć, twierdząc, że takie pomyłki dyżurnych ruchu zdarzały się na stacji Mysłowice bardzo często, a tylko przypadek zrządził, że nie dochodziło do katastrofy.

Jako następny z oskarżonych zeznawał Mikołaj Kozioł, którego służba jest mocno przytępiony. Do jego obowiązków należało obserwowanie pociągów w chwili wjazdu na stacji.

W ciągu popołudniowej rozprawy wyjaśniło się, że rzeczoznawcą będzie dr. E. Pissingier z Krakowa, który ma przybyć do Mysłowic.

Z powodu nieobecności rzeczoznawcy wizja lokalna odbędzie się w sobotę rano, druga wieczorem, by sąd zaznajomił się z oświetleniem stacji mysłowickiej.

Makabryczne odkrycie pod Kutnem

W zaroślach znaleziono trupa młodej kobiety

WARSZAWA, 23. 4. Wczoraj w południe mieszkańcy wsi Kotliska Duże, gm. Oporów, pow. Kutno znaleźli w zaroślach o 120 metrów od szosy Warszawa — Kutno trupa młodej, elegancko ubranej, kobiety. Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów.

Jeszcze wczoraj wieczorem tajemnicze zwłoki poddane zostały oględzinom. Lekarze nie ustalili jednak przyczyny zgonu. Zmarła ma poparzone żrącym płynem usta, jamę ustną i część twarzy. Zachodzi więc możliwość samobójstwa, jednak przy zwłokach nie znaleziono buteleczki po truciznie.

Prawdopodobne jest więc, iż nieznana kobieta została zamordowana. Spośród mieszkańców okolicznych wsi, czy miasteczek nikt nie zna denatki. Wygląd jej i ubranie wskazują iż pochodzi ona ze środowiska wielkomiejskiego.

Nie wykluczone jest, iż zwłoki zostały do wsi Kotliska Duże przywiezione samochodem, a następnie podrzucone w zaroślach, niedaleko szosy.

Zwłoki przewieziono do prosektorium, gdzie zostaną poddane sekcji, która ustali przyczynę zgonu.

Nasuwają się dziwne skojarzenia. Przy trupie nieznanego mężczyzny pod Bielanami, o czym wczoraj pisaliśmy, znaleziono parę damskich pantofelków.

W pobliżu Warszawy, pod Kutnem — trupa młodej, eleganckiej kobiety.

Czy te fakty łączą się z sobą? Władze śledcze w Warszawie zainteresowały się już makabrycznym odkryciem pod Kutnem.

Rocznica konstytucji kwietniowej

WARSZAWA, 23. 4. Dziś jako w drugą rocznicę podpisania ustawy konstytucyjnej z dn. 23 kwietnia 1935 r., odbyła się uroczystość złożenia wieńców na stopniach pałacu Belwederskiego przez Prezydenta KP. i dostojników państwowych.

Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych Sp. Akc.

Walne Zgromadzenia Katowickiej Spółki Akcyjnej i Górnośląskiego Zjednoczenia Huty Królewskiej i Laury

Jak wczoraj pokrótce donosiliśmy, dnia 22 bm. odbyły się w Katowicach Walne Zebrania Spółek Akcyjnych: Katowcka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa i Zjednoczone Huty Królewska i Laura, Spółka Akcyjna Górniczo — Hutnicza znane pod nazwą „Wspólnota Interesów".

KATAWICKA SPÓŁKA AKCYJNA DLA GÓRNICTWA I HUTNICTWA (K. S. A.).

Zarząd tej Spółki przedstawił Walnemu Zgromadzeniu bilans i rachunki Strat i Zysków za lata 1932 — 1936 włącznie, tj. za ten okres czasu, w którym Zwyczajne Walne Zgromadzenia się nie odbywały, gdyż lata 1934 — 1936 były okresem Nadzoru Sądowego, zniesionego dopiero 29.I.1937 r. Walne Zgromadzenie zatwierdziło jednogłośnie przedstawionemu bilanse i rachunki Strat i Zysków oraz udzieliło Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania. Bilanse i rachunki Zysków i Strat zostały uprzednio sprawdzone przez Polską Spółkę Powierniczą S. A. Poważne Straty, jakie poniosła Spółka w latach przed wprowadzeniem Nadzoru Sądowego, a które po przeprowadzeniu układów i sanacji bardzo znacznie się zmniejszyły i spadły do złotych 26.556.000.— nie miały pokrycia w płynnych aktywach; pokryto je przeto przez odpisanie tej sumy z kapitału akcyjnego, obniżając go z dotychczasowej wysokości zł. 100,300,000,— do zł. 73,750,000,—.

GÓRNOŚLĄSKIE ZJEDNOCZONE HUTY KRÓLEWSKA i LAURA SP. AKC. GÓRN. — HUTNICZA

Zarząd tej spółki przedstawił Walnemu Zgromadzeniu bilanse i rachunki Strat i Zysków za lata 1932 — 1936 włącznie tj. za ten okres czasu, w którym Zwyczajne Walne Zgromadzenia się nie odbywały, gdyż lata 1934 — 1936 były okresem Nadzoru Sądowego, zniesionego dopiero 29.I.1937 r. Walne Zgromadzenie zatwierdziło jednogłośnie przedstawionemu bilanse i rachunki Strat i Zysków oraz udzieliło Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania. Bilanse i rach. Zysków i Strat zostały uprzednio sprawdzone przez Polską Spółkę Powierniczą S. A. Straty, jakie Spółka poniosła w latach przed wprowadzeniem Nadzoru Sądowego spadły po przeprowadzeniu układów i sanacji do złotych 8,400,000 — o którą to sumę zostanie zmniejszony kapitał akcyjny przy wykonaniu przewidzianej fuzji z Katowicką Spółką Akcyjną. Obniżony kapitał akcyjny K. i L. wyniesie więc 75,600,000,—. W dalszym ciągu porządku dziennego obydwu Spółek uchwalono połączenie ich w jedno przedsiębiorstwo w drodze kupna K i L przez K. S. A., a to w ten sposób, że obniżony na pokrycie Strat kapitał K. S. A. do złotych 73,750,000,— podwyższa się o złotych 75,600,000,— na pokrycie ceny kupna przejętego przez K. S. A. przedsiębiorstwa K i L.

Równocześnie uchwalono zmianę firmy K. S. A. na

„WSPÓLNOTA INTERESÓW GÓRNICZO - HUTNICZYCH, SPÓŁKA AKCYJNA".

Tak więc z dotychczasowych dwu Spółek powstaje obecnie jedna pod nazwą, dotychczas nieoficjalnie ale ogólnie używaną. W dalszym ciągu Walne Zgromadzenie uchwaliło emisję obligacyj Wspólnoty Interesów Górniczo - Hutniczych S. A. na nominalną kwotę zł. 80,000,000.— na konwersję płatnych zobowiązań połączonych Spółek, względnie uzyskania dla nich nowych środków obrotowych. Będą emitowane obligacje w dwu seriach A. zł. 37,000,000,— i B. zł. 43,000,000,—. Oprocentowanie obligacyj wynosi 4 i pół proc. przy 17-letn. obligacjach serii A. a 3 i pół pr. przy 32-letn. obligacjach Serii B.

Przy końcu Walnego Zgromadzenia Katowickiej Spółki Akcyjnej, Zarząd przedstawił bilans otwarcia Wspólnoty Interesów Górniczo - Hutniczych S. A. sporządzonej w wyniku uchwał powziętych na Walnych Zgromadzeniach.

Fuzyjny bilans otwarcia Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych S. A. na dzień 1.I.1937 r.,

który to dzień jest w myśl postanowień umowy fuzyjnej terminem rozliczenia, przedstawia się następująco:

Stan Czynny:		SUMA
I. MAJĄTEK STAŁY:		
1) Nieruchomości i ruchomości		292.153.022.61
2) Patenty i licencje		686.384.43
II. MAJĄTEK PŁYNNY:		
3) Zapasy		40.953.062.63
4) Gotówka i czeki		104.760.94
5) Sumy w bankach		978.103.66
6) Papiery wartościowe i udziały		23.492.841.64
7) Weksle i skrypty dłużne		1.387.638.62
8) Odbiorcy:		
a) różni	9.025.781.47	
b) Syndykaty i Tow. Siostrzane	13.745.290.89	
c) Należności scedowane	4.475.583.57	
d) „ wątpliwe	963.904.37	28.210.560.30
9) Dłużnicy:		
a) nadwyżka utargu z eksportu	1.797.880.08	
al) „ „ „ scedow.	861.945.—	
b) przedpłata na towary	1.230.723.59	
c) zadatki na frachty, cło, prow. i inne	639.503.50	
d) kaucje złożone	222.406.51	
e) różni dłużnicy	17.147.237.70	
f) „ „ wątpliwi	4.340.44	
g) należności niepłynne	3.843.991.91	25.748.028.73
10) Udzielone pożyczki		1.111.740.81
III. SUMY PRZECHODNIE:		
11) Rachunek roku przyszłego		477.782.59
Suma bilansowa:		415.303.926.96

Stan bierny:		SUMA
I. KAPITAŁY WŁASNE:		
1) Kapitał akcyjny		149.350.000.—
2) Rezerwy specjalne		18.224.594.99
II. 3) Specjalny rk. przejściowy różn. kursowych:		93.408.78
III. 4) Fundusz amortyzacyjny:		131.015.937.25
IV. 5) Fundusze obce		478.669.40
V. ZOBOWIĄZANIA:		
6) Zobowiązania długoterminowe:		
a) dawne obligacje	1.847.136.07	
b) długi hipoteczne	418.979.23	
c) wierzyciele	67.193.275.27	69.459.390.57
7) Zobowiązania średnioterminowe (z tyt układu)		
a) banki	11.355.823.49	
b) akcepty	831.775.54	
c) dostawcy	1.518.420.53	
d) wierzyciele	2.238.777.16	15.944.796.72
8) Zobowiązania bieżące:		
a) banki	10.175.590.91	
b) akcepty	1.043.258.89	
c) dostawcy	7.560.573.58	
d) wierzyciele	7.231.712.31	
e) podatki	2.291.791.64	
f) składki socjalne	2.312.612.85	30.615.540.18
VI. SUMY PRZECHODNIE:		
9) Sumy przechodnie		47.000.—
10) Rachunek roku przyszłego		74.589.07
Suma bilansowa:		415.303.926.96

Powyższy bilans jest wiernym odbiciem wyniku przeprowadzonej finansowej sanacji W. I. w ostatnich 3-ch latach. Majątek stały nieruchomy i ruchomy, który wynosi 292.153.000 zł. jest pokryty przez kapitały własne i fundusz amortyzacyjny w wysokości 298.589.000 zł. Wszystkie zaś zobowiązania, tak długoterminowe, jak i średnioterminowe oraz bieżące, wynoszą razem 116.476.000 zł., znajdują pokrycie w majątku płynnym, wynoszącym razem — 121.983.000 zł. Obligacje będą emitowane najpóźniej do września br. i dopiero wówczas znajdą one swój wyraz w bilansie.

Z KRAJU

Spłonęła fabryka w Zgierzu

120 ROBOTNIKÓW STRACIŁO PRACĘ

Onegdaj w godzinach rannych wybuchł w Zagierzu wielki, pożar, który strawił całkowicie wykończalnię i farbiarnię firmy Paweł Strohbach. Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia, od którego zapalił się kurz a następnie wielkie zapasy materiałów łatwopalnych.. W ciągu pół godziny mimo akcji ratunkowej oddziałów straży pożarnej z Łodzi i miejscowych, dwupiętrowy budynek, mieszczący farbiarnię, wykończalnię towarów wełnianych oraz biura i magazyny, w której znajdowało się ok. 1000 sztuk gotowych tkanin, wartości 200.000 zł. spłonęło.

Ogółem straty spowodowane pożarem wynoszą mniej więcej 600.00 zł. 120 robotników, którzy pracowali do ostatniej chwili w fabryce pozostało bez warsztatu pracy.

Nowa afera łapownicza

NA KOLEJACH.

Jeszcze nie zakończyłył się proces korupcyjny polsko - belgijskiego towarzystwa impregnacji drzewa ,a zan si się już na nowy proces tego rodzaju. Prokuratura kończy dochodzenia w aferze łapowniczej, którą wykryto przy robotach kolejowych na linii kolejowej Warszawa — Skierniewice — Łódź.

Na ławie oskarżonych zasiądzie siedmiu urzędników kolejowych i przedsiębiorców budowlanych. Śledztwo w sprawie tych nadużyć trwało 2 lata.

Wyrok skazujący

NA ŁÓDZKICH GANGSTERÓW

Onegdaj o godz. 13 sąd okręgowy w Łodzi pod przewdonictwem sędziego Wierzbickiego przystąpił do odczytywania wyroku w sprawie porwania łódzkiego milionera Budzynera. Zostali skazani: Karol Buchholz na 5 lat więzienia, Baruch na 4 lata więzienia, Stanisław Olszewski i Feliks Balczyński po 3 lata więzienia oraz wszystkich po 300 zł. grzywny z zamianą na 1 miesiąc więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na l. 10. Marian Szczepaniak na łączną karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia oraz 300 zł. grzywny z zamianą na jeden miesiąc więzienia i 5 lat utraty praw.

Zakończenie okupacji

RATUSZA W RADOMIU.

Onegdaj o godz. 9 rano zakończyła się trwająca od wtorku okupacja ratusza radomskiego przez bezrobotnych. Przez dwie doby przebywało w ratuszu kilku set bezrobotnych, wśród których znajdowało się również kilkadziesiąt kobiet z dziećmi.

W nocy silne oddziały policji, wzmocnione przez nadesłane z Warszawy posiłki, otoczyły okupowany ratusz. Zażądano kategorycznie od demonstrantów opuszczenia gmachu.

O godz. 9 rano bezrobotni, których ilość stopniała w międzyczasie do 250 osób, opuścili bez sprzeciwu gmach i rozeszli się do domów.

Wyrok na red. Szuriga

ZA ZNIESŁAWIENIE RED. MACKIEWICZA.

Warszawski sąd okr. ogłosił wyrok w sprawie wytoczonej przez red. Cat—Mackiewiczowi przeciwko redaktorowi „Frontu Robotniczego" p. Szurigowi o zniesławienie.

Sąd uznał, że oskarżony red. Szurig nie przeprowadził zapowiedzianego dowodu prawdy i nie miał również powodu do tak ostrego zaatakowania red. Mackiewicza. Sąd skazał osk. Szuriga na 2 miesiące bezwzględnego aresztu i 300 zł. grzywny.

Co słychać w obłokach?
Najwyższy człowiek świata

W jednym z cyrków nowojorskich występuje obecnie 20-letni olbrzym, którego wzrost wynosi 2.60 mtr. Mając 11 lat młody ten gigant przewyższał już wzrostem znanego mistrza boksu Primo Carnerę. Waga tego kolosa znacznie przekracza 200 kg.

Interesujący jest tryb życia tego olbrzyma, który mieszka w hotelu „Victoria", zajmując największy apartament, w którym normalnie wstawić można aż trzy łóżka. Specjalnie dla niego zbudowane łóżko posiada rekordową długość 3 mtr. Hotelowy kucharz nie może nadążyć z zamówienia mi potraw, spożywanych przez kolosa. **Z rana je mało, gdyż tylko jajeczni cę z 12 jaj i kilka szklanek czekolady.**

Dopiero na drugie śniadanie i obiad, kiedy organizm jest zmęczony, olbrzym wraca do hotelu i spożywa wielkie ilości najrozmaitszych potraw Potrafi on jeść nieprzerwanie tak, że nawet podczas popołudniowych i wieczornych występów w sali cyrkowej musi co chwilę sięgać do kieszeni po słodycze lub owoce, które wędrują do nader chłonnego żołądka.

Przechadzając się bulwarami zwraca powszechną uwagę. O ile chodzi o jego upodobanie, to najgorecej kocha dzieci. Nie znosi natomiast karłów, bardzo dobrze natomiast się czuje w gronie niskich amerykanek. Olbrzym prawi im komplementy, a one rozbawione zadają mu pytania w rodzaj **— Co słychać w obłokach? — Kiedy będzie inna pogoda?**

W cyrku cały występ olbrzyma ogranicza się do wypowiedzenia kilku dobrych kawałów i odśpiewania barytonem najmodniejszych przebojów tanecznych. Za miesięczny występ olbrzym otrzymuje honorarium w wysokości 3000 dolarów i pół proc. od kasy. Procent od ogólnego zbioru kasowego przewyższa nieraz stałe wynagrodzenie.



Dookoła zamachu na Stalina
Dyrektor teatru wróg ludu

Moskiewskie koła oficjalne zaprzeczyły pogłoskom o rzekomo planowanym zamachu na Stalina przez podłożenie petardy w loży Teatru Małego. Potwierdzają natomiast wiadomość **o aresztowaniu dyrektora Teatru Małego Ladowa.**

Na temat tego aresztowania krążą w Moskwie sensacyjne wersje.

Tygodnik „Sowieckoje Iskustwo" zarzuca Ladowowi kompletną ignorancję w sprawach teatralnych w dziedzinie sztuki, **rozmyślne i planowe niszczenie ideowości politycznej kolektywów aktorskich i wszczepianie w nie niechęci do wszystkiego.**

Pismo zarzuca mu dalej rozbijanie sowchozno-kolektywnych filii Małego Teatru i deficytową gospodarkę administracyjną funduszami teatralnymi. Wystawienie np. „Borysa Godunowa" kosztowało 275 tysięcy rubli, zamiast 75 tysięcy.

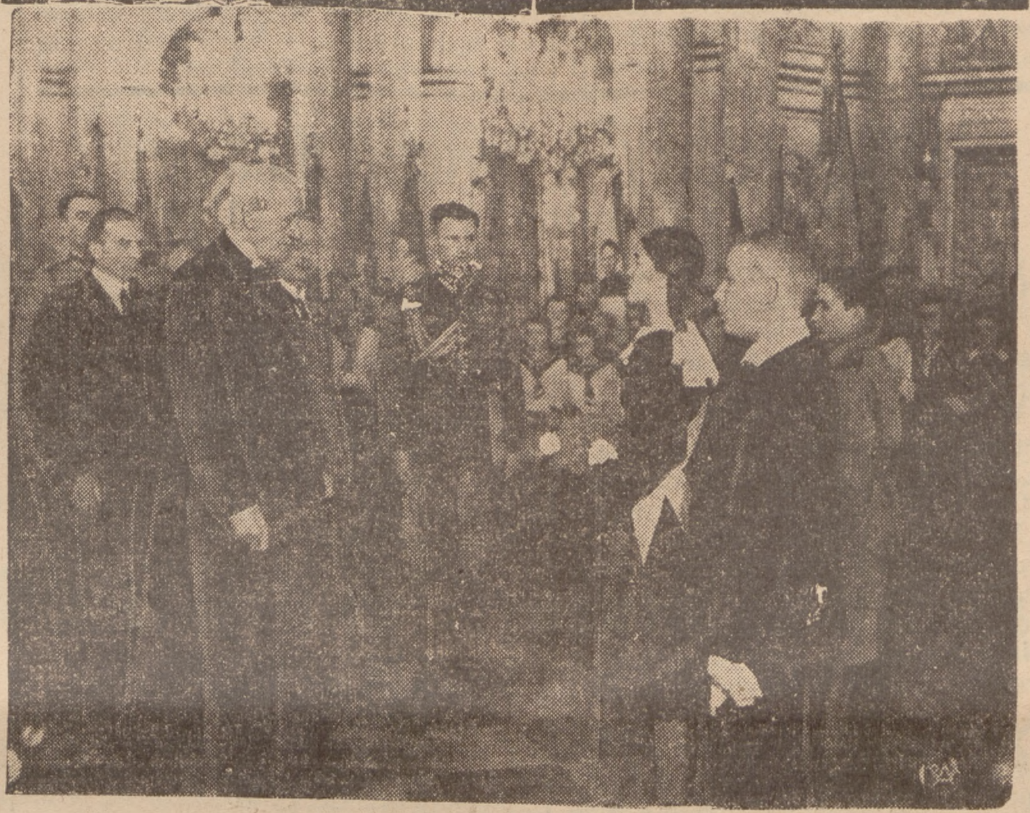
„Sowieckie Iskustwo" charakteryzuje Ladowa jako wielkiego wroga ludu i pasożyta.

Dwa orszaki ślubne
Chińska zmiana dam

Niedawno przez ulice Szanghaju przeciągały dwa orszaki ślubne... Jest rzeczą ogólnie znaną, że Chińczycy hołdują zawsze staremu obyczajowi, który nakazuje, aby małżeństwa były układane przez rodziny i aby **nowożeńcy poznawali się dopiero po obrzędzie ślubnym,** kiedy narzeczona zdejmuje swój welon.

Dwa orszaki w ścisku tak się pomieszały i wpadły w taki tumult, że boye wiozący riksze musieli się na chwilę schronić przed tłumem — za chwilę orszaki już bez dalszych przeszkód podążyły każdy w swoją drogę. Lecz, gdy młode narzeczone — każda w swoim nowym domu odkryły swe welony okazało się, że **nastąpiła zmiana dam, jak w kontredansie.**

Rodziny rozważyły wytworzoną sytuację. Jednak przez oszczędność postanowiono pogodzić się z losem. Tak chciała opatrzność, a zresztą — dla nowożeńców sytuacja niewiele się zmieniła.



HOŁD DZIECI NA ZAMKU.

Młodzież szkolna Warszawy złożyła swój hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim w Warszawie. Akt wyrażenia najgłębszej czci, jaką otacza młodzież Głowę Państwa, miał się odbyć w dniu 1-go marca, jako w dniu Imienin Pana Prezydenta R. P., został jednak odłożony z powodu panującej wówczas grypy. P. Prezydent R. P. przez dłuższy czas rozmawiał z młodzieżą, którą ugościł podwieczorkiem przy wspólnym stole. Na zdjęciu naszym P. Prezydent w gronie młodzieży przybyłej na Zamek.

Zajścia strajkowe
W BIAŁYMSTOKU.

W dniu 21 bm. rozpoczęła się jednodniowa demonstracyjna głodówka robotników, zatrudnionych w fabryce pluszu S-ki akc. Bekera w Białymstoku, w której od 10 tygodni trwa strajk okupacyjny.

W południe, jak zwykle, przybyły pod gmach fabryki żony robotników, przynosząc swoim mężom zwykły posiłek. Jednakże z powodu głodówki nikt nie zgłosił się do bramy po odbiór.

Wówczas rozżalone kobiety przypuściły szturm do bramy fabrycznej. Kiedy pod naporem tłumu łańcuch żelazny, zamykający wejście, pękł, kobiety wdarły się na dziedziniec i zaczęły tłuc szyby w biurach dyrekcji rzucając w okna flaszki przyniesione dla robotników.

Zaalarmowana tem zajściem policja przybyła niezwłocznie na miejsce i usunęła kobiety z dziedzińca fabryki.

Za zdrowe dziecko
65 DOLARÓW.

Parlament stanu Nowy Jork w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przyjął 81 głosami przeciwko 62 projekt ustawy, przewidującej państwową zapomogę dla rodziców za każde zdrowe urodzone niemowlę, w wysokości 65 dolarów, nie wyłączając dzieci z nielegalnych małżeństw.

Czy Palestyna będzie podzielona?
O stworzenie korzystnych warunków dla żydowskiej emigracji

Wiadomość, jakoby komisja królewska Wielkiej Brytanii, zastanawiająca się nad rozwiązaniem zagadnienia Palestyny, doszła do wniosku, iż

kraj ten należy podzielić między Arabów i Żydów,

wywołała duże poruszenie w kołach zainteresowanych. Zarówno Arabowie, jak i Żydzi wystąpili z gwałtownymi protestami, odżegnując się przynajmniej narazie od wszelkich dyskusyj na ten temat.

Piszemy „narazie", gdyż nie wiadomo co będzie się działo... za miesiąc, lub dwa, wersje bowiem o tych propozycjach są jedynie pogłoskami, a co najwyżej „balonami próbnymi", mającymi wysondować opinię.

Puszczono zresztą w świat dwa balony próbne. Pierwszy projekt dzieli Palestynę na dwie części, z których mniejsza, przylegająca do morza, ma utworzyć państwo żydowskie na zasadach dominium Brytyjskiego z królem angielskim jako suwerenem. Tak skonstruowane Państwo cieszyłoby się znaczną swobodą, prowadziłoby własną politykę zagraniczną w ramach Imperium Brytyjskie, posiadałoby własną reprezentację dyplomatyczną, należałoby do Ligi Narodów i t. p. Głównym scharakteryzowanym atrybutem państwa żydowskiego byłaby **możliwość swobodnego wchłaniania emigracji żydowskiej, która mogłaby dosięgnąć liczby miliona ludzi.**

Z drugiej części Palestyny utworzony państwo arabskie, całkowicie niezawisłe od Wielkiej Brytanii z wyłączeniem wszakże Jerozolimy i miejsc świętych, nad którymi Anglia zachowałaby mandat jako państwo chrześcijańskie. Można przypuszczać, że palestyńskie państwo arabskie prędzej, czy później połączyłoby się z Transjordanią, tworząc jeden organizm państwowy arabski.

Projekt drugi, jako rzekomo opracowany został w komisji królewskiej, **przewiduje jedynie podział Palestyny na dwa kantony:** arabski i żydowski z pozostawieniem dotychczasowego mandatu Wielkiej Brytanii nad całym krajem.

Oczywiście propozycje komisji królewskiej nie zadawalają maksymalnych żądań Żydów i Arabów. Arabowie pretendują do całej Palestyny z zupełnym wykluczeniem emigracji żydowskiej. Chcą utworzyć zjednoczone państwo arabskie, związane sojuszem z Wielką Brytanią.

Żydzi również protestują przeciwko rozbiorowi ziemi obiecanej. Domagają się całkowitego wykonania palestyńskiej deklaracji Balfoura z czasów wojny, chcąc zatem przeprowadzić dalszą organizację tej siedziby narodowej zarówno w Palestynie, jak i Transjordanii, okazując gotowość zapewnienia Arabom praw mniejszościowych.

Zdecydowane stanowisko Arabów i Żydów jest mocne, ale pozycja Wielkiej Brytanii jest jeszcze silniejsze. Sprawa palestyńska wymaga bowiem takiego, lub innego rozwiązania. Wielka Brytania, ze względu na swą politykę imperialną, nie może dopuszczać, by Palestyna, której znaczenie strategiczne niepomiernie wzrosło po zeszlorocznym przegrupowaniu sił na Morzu Śródziemnym, stanowiła na dłuższą metę nieustanne zarzewie zatargów i zaburzeń.

Najchętniej widziałaby Wielka Brytania kompromis, zawarty między Żydami i Arabami.

Skoro jednak jest on niemożliwy, szukać będzie zapewne rozstrzygnięć bardziej radykalnych.

Balony próbne zostały puszczone, toczy się namiętna dyskusja, rozpoczną się zapewne, albo już się rozpoczęły ciche rokowania. Miejmy nadzieję, że po burzy przyjdzie spokojne rozważanie, które, uwzględniając realny stan rzeczy w Palestynie, stworzy warunki korzystne dla żydowskiej emigracji.

Problemy dnia

Twórcze poruszenie umysłów

Zagłębie wobec Tygodnia Społecznego

W ub. czwartek, a więc zaraz na drugi dzień po zakończeniu się Tygodnia Społecznego w Sosnowcu red. K. Ćwierk z rozgłośni katowickiej wygłosił pogadankę p. t. „Bilans Tygodnia Społecznego w Zagłębiu Dąbrowskim". Prelegent między innymi powiedział:

Wszyscy prelegenci, czy mówiąc o przebudowie ustroju społecznego, czy o jednostce i grupie w dziejowym konflikcie, czy wreszcie o ustroju Polski w Konstytucji kwietniowej lub o świecie pracy na przełomie czasów i doktryn doszukiwali się własnej koncepcji między skrajnymi ideami:

totalizmu i liberalizmu, kapitalizmu i komunizmu, pozytywizmu i idealizmu.

Przy całej bogatej skali tematów — wykłady Tygodnia Społecznego wiązała w harmonijną całość nowoczesna myśl katolicka, która patronowała całemu pierwszemu takiemu Tygodniowi w zatroskanym zazwyczaj szarą codziennością Zagłębiu Dąbrowskim. Największym niewątpliwie sukcesem Tygodnia Społecznego było zgromadzenie nadspodziewanie licznego audytorium, rekrutującego się nie tylko z miejscowej inteligencji, znaleźli się bowiem wśród słuchaczy i tacy, dla których

wysoki poziom wykładów mógł być, zdawałoby się, niedostępny,

a przecież przychodzili na nie codziennie przez 7 dni i oni właśnie byli słuchaczami najgorliwszymi.

Uważny słuchacz mógł w wykładach doszukać się pewnych zgoła dramatycznych przeżyć jednego i tego samego tematu. Oto w czwartek profesor Kutrzeba, mówiąc o totalizmie i ustroju wolnościowym, postawił w końcu pytanie, czy jest możliwy ustrój, w którym by dwa te elementy mogły się zgodnie pomieścić, a już w poniedziałek inny prelegent,

snując rozważania o ustroju Polski w Konstytucji kwietniowej, podejmuje ten sam temat i doszukuje się w tej Konstytucji odpowiedzi na trudne pytanie profesora.

Albo gdy jeden z wykładowców ujmuje w skali światowej hasło przebudowy współczesnego ustroju społecznego w duchu korporacyjnym, to już w dwa dni po nim czynny działacz polityczny,

poseł na Sejm sprowadza myśl o korporacji, czy jak to on woli nazywać, zespołowości, w granice Polski i wygłasza odczyt pod tytułem „Świat pracy w Polsce na przełomie wieków i doktryn".

W innym wypadku odczyt o metodach wychowania personalistycznego znajduje swój odpowiednik w wykładzie o małżeństwie i rodzinie w życiu polskim oraz w pięknych pod względem formy i głębokich rozważaniach na temat roli inteligencji w moralnej przebudowie Polski.

W stęchłą atmosferę małych spraw prowincjonalnych wpadł świeży prąd zdrowego, orzeźwiającego powietrza. Był to jeden z tych momentów, gdy prowincję nawiedzają sprawy o najwyższych aspiracjach intelektualnych Sosnowiec, stolica Zagłębia, potrafił należycie ocenić wagę chwili, bo dał na wykłady salę w ratuszu, iżby pocześne to miejsce wskazywało, jak duże znaczenie przywiązywane jest do tych dni, które zainaugurował, jak już wspomniałem, przemówieniem prezydent miasta,

czyniąc przez to Tydzień Społeczny nie przedsięwzięciem jakiejś jednej tylko określonej grupy ideowej, ale sprawą ogólną,

wprowadzającą do szarych miast fabrycznych twórcze poruszenie umysłów.

Na apel komitetu organizacyjnego Zagłębie, tak zdawałoby się, bez ratunku przygniecione grubą warstwą szarzyzny nieciekawej codzienności, nie pozostało głuche, ale całą swą uwagę skupiło przez te kilka dni na sprawach Tygodnia Społecznego. Dało ono tym dowód, że pod jednostajnością życia, pod pospolitą troską o chleb kryje się w jego duszy zbiorowej tęsknota do... — nie wstydźmy się tego słowa — do idealizmu.

Dar Narodowy i święto pułkowe

Powiatowy komitet święta 3 Maja

Pod przewodnictwem p. starosty J. Boxy odbyło się onegdaj w Będzinie organizacyjne zebranie powiatowego komitetu obchodu święta 3-go maja.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz wojskowości, duchowieństwa samorządów, szkolnictwa i organizacyj.

Na wstępie zebrania starosta p. Boxa zapoznał zebranych z projektem programu uroczystości trzeciomajowych, zaznaczając jednocześnie, że

w dniu 3-go maja przypada również doroczne święta pułkowe 23 p. a. l., stacjonowanego w Będzinie.

Uroczystości święta Trzeciego Maja rozpoczną się mszą polową, która odprawiona zostanie na dziedzińcu koszar wojskowych. Gdyby była niepogoda msza św. odprawiona zostanie w kościele parafialnym. Następnie odbędzie się defilada wojska i organizacyj WF. i PW., wieczorem zaś akademia z bogato urozmaiconym programem.

W godzinach popołudniowych odbędą się zawody sportowe. Szczegółowy program zostanie opracowany przez komitet i poszczególne sekcje.

Święto pułkowe 23 pal. obchodzone będzie bardzo uroczyście. W dniu 2 maja odbędzie się capstrzyk o godz. 8 wiecz., apel za poległych oficerów i żołnierzy 23 p. a. l.

Następnego dnia program przewiduje w ramach święta 3-go maja nabożeństwo i defiladę. W godzinach popołudniowych odbędzie się obiad żołnierski, po czym zaś zawody sportowe.

Przypominamy, że w dniu 3-go maja odbędzie się zbiórka uliczna na dar narodowy, którą dorocznym zwyczajem zorganizuje PMS.

Przy omawianiu programu uroczystości zabierali głos: ks. szambelan Gola, starosta Boxa, płk. Gorczyński, dyr. Lewandowski, sędzia Herman, prez. Izydorczak i inż. Eysmont.

Wesołe i smutne

„Slepe konie" na kopalni

Z góry na dół idzie się prędzej

Owoce znanej konferencji prasowej w Izbie przemysłowo-handlowej i zwiedzenia Zagłębia przez dziennikarze są, mówiąc oględnie, zastanawiające. Oto p. Herminia Bukowska dzieli się z czytelnikami „Kuriera Porannego" swymi wrażeniami z pobytu w podziemiach kopalni „Jowisz". Wrażenia te nie tylko wśród górników, obytych z kopalnią, ale i w przeciętnym zagłębianinie wywołają uczucia bliskie pobłażaniu i łagodnej wesołości. Czytamy więc w „Kurjerze Porannym".

„Coraz dalej idziemy i coraz węższa staje się czeluść korytarza. Nie ma tu już oczywiście betonu, lecz żywa ściana węglowa. Stropy podparte są kopalniakami, które w większych pieczarach i na skrzyżowaniach tworzą dziwny las: martwy, cichy, ponury.

Ustajemy ze zmęczenia, ale znów zbieramy siły i brniemy dalej coraz mozolniej i coraz ustając w drodze

— Jeszcze daleko?

— Jeszcze parę metrów.

Słyszymy to zapewnienie kilka razy, ale „parę metrów" dłuży się niepomiernie, wyciąga się w milę... dwie... zdaje nam się, żeśmy pod ziemią zawędrowali aż na Śląsk, aż do Katowic...

Nareszcie z oddali miga jakieś światełko. To górnicy przy pracy Zbliżamy się do miejsca wydobywania węgla. Za chwilę stoimy obok kilku ludzi, zajętych wierceniem otworów, w których następnie założy się naboj. Pracują milcząco, jak zresztą wszyscy, których spotkaliśmy po drodze.

Po „strzale" zbiera się po prostu węgiel i rynnami spuszcza aż do miejsca, w którym można go ładować na wagoniki. Praca więc jest znacznie łatwiejsza niż w wielu kopalniach zagranicznych, gdzie wskutek małej wysokości pokładów, wynoszącej, jak np. w Belgii czasem tylko 40 cm. robotnik musi pracować na czworakach, a czasem nawet leżąc na brzuchu.

Nawet na Śląsku warunki już są znacznie gorsze. Tu w „Jowiszu" pracuje się stojąc, wszędzie bowiem szyby i pochylnie są dość wysokie. Również i brak powietrza nie daje się we znaki, dzięki doskonałej wentylacji. Czasem wprost czuć jakby świeży powiew wiatru, tak potężnie „ciągną" wentylatory.

— Słyszelimy, że w kopalniach są ślepe konie, używane do transportu wózków. Czy moglibyśmy je zobaczyć?

Inżynier śmieje się swoim młodym, wesołym śmiechem.

— Owszem, jest u nas jeden koń, ale wcale nie ślepy. Ma się doskonale i jest ulubieńcem kopalni. Ale to daleko stąd...

Już nie chcemy widzieć konia. Mamy wszak jeszcze przed sobą powrót. Ale okazuje się, że w dół po chylni idzie się o wiele prędzej, niż w górę. Czasem nawet o wiele prędzej, niżby się chciało... W ciemności ten i ów się poślizgnął, tamten znowu uderzył się w głowę Wreszcie znajdujemy się w windzie i wyjeżdżamy w górę.

Uf.. piękny jest powrót na świat, gdy się dłuższy czas (nasza wędrówka trwała około dwóch godzin) spędziło pod ziemią.

A jednak w tych ciemnych sztolniach pracuje w Polsce około 70.000 robotników, wydobywając na światło dzienne około 30 milionów ton węgla rocznie. Ci ludzie pracują obecnie po 3 albo cztery dni w tygodniu i marzą o tym żeby móc każdy dzień swego życia prócz niedziel i świąt przepracować pod ziemią".

* * *

Tyle „Kurjer Poranny". Ze swej strony przypominamy starą prawdę, że tubylcy zazwyczaj nie znajdą cudów, wśród których od wielu lat żyją. Dopiero przyjezdny może dostrzedz okiem, żądnym świeżych wrażeń, takie oto niezwykłe zjawisko, że w dół pochylni idzie się o wiele prędzej, niż w górę i że górnicy marzą o tym, żeby każdy dzień przepracować pod ziemią.

Górnicy, proszę pani, marzą o tym, żeby żyć po ludzku a codzienny ciężki trud pod ziemią jest dopiero marzeniem wtórnym.

Ponadto marzą o tym, żeby nie pisano o nich, jak o egzotycznych ludach z pasa podzwrotnikowego, albo o dziwacznych stworach, które się ogląda w muzeum osobliwości.

(C)

DRZAZGI.

Pierwsza barka

Nie każdemu pewnie wiadomo, że przed kilkoma dniami Czarną Przemszą w pobliżu Radochy popłynęła pierwsza z Zagłębia barka z węglem w dół uregulowanej części Czarnej Przemszy. Była to pierwsza próba transportowania węgla drogą wodną.

Niestety, nie cała Czarna Przemsza będzie spławna, bo jest to ze względów technicznych niemożliwe.— Spławność jej rozpoczyna się dopiero za wysokim progiem w pobliżu Radochy na granicy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Tam też naładowano pierwszą barkę węglem zagłębiowskim, który popłynął Przemszą do Wisły.

Czy ten środek transportowania węgla będzie częściej stosowany, narazie nie wiadomo.

Przy głośniku

JUBILEUSZOWY PROGRAM ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ.

Z okazji 10-lecia rozgłośnia krakowska dziś i jutro nadaje szereg ciekawych audycyj.

Reportaż z wieży mariackiej pióra Witolda Zehentera według pomysłu p. Wesołowskiego, oparty jest na motywach rdzennie krakowskich. Będzie to rodzaj „wizji" słuchowej z dziejów rynku krakowskiego, widzianych w perspektywicznym skrócie na tle mariackiego hejnału i odgłosów historycznych wydarzeń. Dziś o godz. 16.15 wystąpi orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Gemrota z towarzyszeniem chóru akademickiego pod kier. A. Kopycińskiego. Audycja ta nadana zostanie ze studia wybudowanego na Wystawie Radiowej w salach Starego Teatru. O godz. 21.50 czeka słuchaczy „Pół godziny impertynencji bez drutu" znanej spółki satyryków krakowskich: Szczepańskiej Grotowskiego i Millera. Tym razem nastrój Krakowa ukaże się wyobraźni słuchaczy w mniej uroczystym świetle.

Dobry żart

ROZRZUTNY.

Szkot kupił sobie barometr.

— Nacóż ci to, Sandy — pyta przyjaciel.

— Ażeby wiedzieć, kiedy będzie deszcz.

Przyjaciel jest oburzony:

— To jest rozrzutność .od czegoż masz swój reumatyzm.

TOASTY.

Narodowość każdego człowieka można poznać po toaście, jaki wznosi przy piciu.

— Z amoją miłość! — mówi Francuz.

Amerykanin:

— Za mój pierwszy milion!

Anglik:

— Za potęgę imperium!

A Polak?

Polak nic nie mówi, tylko pije!

Żeby Niwka była włączona do Sosnowca

Kolonie sosnowieckie w Bukownie

Na onegdajszym posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu załatwiono następujące sprawy: uchwalono zaciągnięcie w polskim banku komunalnym pożyczki w kwocie 50 tysięcy zł. na pokrycie nieumorzonej części długu powstałego z rozrachunku ze skarbu państwa (spłata 10 lat), uchwalono nabycie od miasta Olkusza

4 hektarów placu w Bukownie pod budowę kolonii letnich.

Jak już swego czasu pisaliśmy będzie to budynek murowany o dwuch piętrach. Tereny kolonijne położone są na wzgórzu, w pobliżu gdzie przepływa rzeka, w sąsiedztwie zas znajduje się las. Uchwalono również sprzedać p. Romanowi Dziurowiczowi skrawka gruntu miejskiego przy ul. Topolowej o powierzchni 29.4 mtr. kw. za cenę 165 zł.

Podzielono wreszcie miasto na sześć rejonów kominiarskich (ostatnio były cztery).

Przyznano na dalsze 5 lat zapomogę dzieciom b. wiceprezydenta Sosnowca śp. K. Jarży w wysokości 200 zł. miesięcznie.

Dr. J. Hertzmanowi — b. kierownikowi miejskiego zakładu badania żywności przyznano na przeciąg jednego roku emeryturę w wysokości 100 zł. miesięcznie. Sprawę tę referował r. Lejzerowicz.

Do komisji planu regionalnego Zagłębia górniczo - hutniczego delegowano inż. J. Galleta.

Ostatnim punktem porządku obrad była sprawa rozpatrzenia postulatów zarządów gminnych w Zagórzu i Niwce, dotyczących wydzielenia z granic m. Sosnowca niektórych terenów.

Na propozycję wspomnianych zarządów gminnych, rada miejska oczywiście się nie zgodziła, natomiast w związku z tym powzięto uchwałę, aby **zarząd miasta poczynił starania u odpowiednich władz o włączenie gminy Niwki do m. Sosnowca.**

W sprawie tej zabierali głos r. Angier i prez. Kaczkowski motywując od powiednio potrzebę włączenia Niwki do Sosnowca.

Przemysłowcy metalowi w Zagłębiu

odbędą konferencję z przedstawicielami robotników

W dniu onegdajszym i wczoraj inspektor pracy w Sosnowcu inż. Wesołowski odbywał konferencję z przedstawicielami przemysłu metalowego w Zagłębiu Dąbrowskim. Tematem konferencyj była sytuacja jaka wytworzyła się

po wymówieniu umowy zbiorowej.

W wyniku konferencji przedstawiciele przemysłu wyrazili zgodę

na odbycie pertraktacyj ze związkami robotniczymi.

Konferencje odbywać się mają częściowo z poszczególnymi towarzystwami przemysłowymi, częściowo zaś grupowo. Terminy tych konferencyj

nie zostały jeszcze ustalone.

Dodać należy, że związek robotników przemysłu metalowego, wymawiając umowę jako jeden z głównych postulatów wysunął żądanie podwyżki płac.

Narazie trudno przewidzieć jak ustosunkują się przemysłowcy do wysuniętych żądań robotniczych.

Kto w Będzinie stoi na czele

organizowania święta narodowego?

Z inicjatywy Polskiej macierzy szkolnej został zorganizowany w Będzinie komitet obchodu święta 3 go maja.

Przewodniczącym komitetu wybrano prez. Izydorczyka, wiceprzew. dr. Kosibowicza i nacz. K. Lengasa sekretarzem p. St. Szczypińskiego.

Ponadto powołano do życia kilka sekcyj.

Przewodniczącym sekcji propagandowej wybrano nacz. Wirowskiego, technicznej inż. Wintera, finansowej nacz. Milianowicza, imprezowej p. Ruska.

W skład komisji rewizyjnej zostali wybrani: por. Zachara, p. Cholewicki i ławnik Rechnic.

Szczegółowy program komitetu zostanie opracowany po uzgodnieniu z pow. komitetem.

Nieszczęśliwy wypadek na szosie

urzędnika urzędu wojewódzkiego

Kontroler sekretariatu technicznego województwa kieleckiego, p. Mikołaj Dobrohorski z Kielc, jadąc motocyklem w ub. czwartek przed wieczorem szosą, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi pod Olkuszem.

Przez własną nieuwagę motocyklista

zawadził kierownicą o przejeżdżającą furmankę Piotra Ślęzaka z Olkusza i całą siłą upadł wraz z maszyną na szosę.

Dobrohorski uległ dość poważnym obrażeniom głowy, twarzy i nogi.

Po udzieleniu pierwszej pomocy rannemu w szpitalu olkuskim, p. Dobrohorski odjechał do Kielc koleją.

Maszyna została uszkodzona.



Kostka bazaltowa

na Żeromskiego, Orlej i Będzińskiej

W nadchodzący poniedziałek rozpoczną się roboty przy przebudowie ulicy Żeromskiego, następnie Orlej i Będzińskiej.

Nowierzchnia jezdni wyłożona zostanie kostką bazaltową.

Roboty przy przebudowie tych ulic trwać będą około 4 miesięcy. Zatrudniona przy tym zostanie dość znaczna ilość bezrobotnych. Od poniedziałku rozpocznie się zwózka materiału.

W ten sposób szlakowi Częstochowa — Nowy Bieruń, do którego należy ul. Małachowskiego, 3 Maja, Żeromskiego, Orla, Będzińska itd. przybędzie nowy odcinek o gładkiej nawierzchni.

Odpowiedzi Redakcji

CZYTELNIK Z GRODŹCA. — W razie niewykorzystania urlopu w terminie przed wymówieniem, należy się Panu obecnie 3-miesięczne wymówienie i wynagrodzenie za należny 1-miesięczny urlop. Pracodawca nie może wymagać od pracownika, aby urlop wykorzystał w okresie wymówienia.

CZYTELNIK NR. 1149. Związek byłych żołnierzy Dowbora Muśnickiego istnieje w Warszawie. Adresu tego związku w Redakcji niestety nie posiadamy.

Wiadomości bieżące

Sobota 24 Kwiec.

Dziś: Fidelisa

Jutro: Marka Ew.

Wschód słońca: 4,21

Zachód słońca: 18.49

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 premiera znakomitej włoskiej komedii G. Forzano pt. „Dar Poranka". Autor z niespotykaną dotąd lekkością i wdziękiem przedstawia widzom przygody biednej dziewczyny, która w oryginalny sposób, w ciągu kilku godzin zostaje żoną bogatego hrabiego.

Zarówno wesoła i dowcipna treść, jak też niezwykle miła atmosfera panująca w tej komedii stwarzają z „Daru Poranka" urocze i interesujące widowisko dające widzom dwie godziny miłej i beztroskiej zabawy.

Reżyseruje sztukę J. Kochanowicz. — Zaś obsadę stanowią pp.: Anusiakówna, J., Marwicz W., Cernobis J., Kochanowicz J., Fulde E. i Nawrocki J. Bilety od 25 gr. w firmie W. Czechowski.

—ooo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Sam na sam.
PALACE — Stradivari.
EDEN: Dama kameliowa.
RIALTO: Daj mi twe serce i Otchłań grozy.

—o—

— **POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ W SOSNOWCU.** W dniu dzisiejszym w ratuszu sosnowieckim odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej, celem ustalenia nowych cen chleba i bułek w Sosnowcu.

P. wojewoda Dziadosz

NA ŚWIĘCIE PUŁKOWYM 23 PAL.

Dowiadujemy się, że w dniu 3-go maja przyjechać ma do Zagłębia wojewoda kielecki dr. Dziadosz. P. wojewoda w czasie swego pobytu w Zagłębiu weźmie również udział w tegorocznych uroczystościach święta pułkowego 23 pal.

—ooo—

Budżet Dąbrowy

WYNOSI 1 MILION 300 TYS. ZŁ.

Preliminarz budżetowy m. Dąbrowy na 1937-38 rok został już przez zarząd miejski i komisję finansowo - budżetową opracowany.

Wydatki zwyczajne nowoopracowanego preliminarza budżetowego wynoszą 751.000, nadzwyczajne 518.000 zł.

Dochody zwyczajne wynoszą 779.822 zł. i nadzwyczajne 546.822 zł. Ogólna suma budżetu wynosi 1 milion 297.822 zł.

—ooo—

— **ZEBRANIE RODZICIELSKIE.** W niedzielę 25 bm. odbędzie się w gimnazjum państw. im. Bolesława Prusa w Sosnowcu o godz. 11 zebranie rodziców uczniów kl. 4-ej gimn. w sprawie liceów.

Złodzieje mieszkaniowi

Do mieszkania Stanisława Bartosia w Sosnowcu przy ul. Dziewiczej 11 za pomocą wybicia szyby w oknie dostali się złodzieje i skradli garderobę i bieliznę, wartości 400 zł.

Policja zawiadomiona o kradzieży, w niedługim czasie ujęła sprawców. Są to mieszkańcy Sosnowca: Czesław Kubiak (ul. 1 maja 25), Hercel Krakowski (ul. Ostrogórska 9) i Dezyderiusz Morawski (ul. Dziewicza 11).

Część skradzionej garderoby zdołano odebrać. Złodziei przekazano władzom sądowym.

— **OKRĘG ŚPIEWACZY ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** W niedzielę dn. 25 kwietnia br. o godz. 15 w lokalu Tow. Muzycznego w Dąbrowie Górniczej, Resursa, ul. 3 Maja 11 odbędzie się drugi zjazd delegatów Tow. Śpiewaczych Zagł. Dąbr. w celu zorganizowania Okręgu Śpiewaczego. Chóry, które z braku adresów lub przeoczenia nie zostały dotychczas zaproszone do wzięcia udziału w zjeździe, proszone są tą drogą o przysłanie swych delegatów.

— **W MAJU DO CZĘSTOCHOWY.** Wzorem lat ubiegłych organizuje Liga Katolicka w miesiącu maju pielgrzymkę do Królowej Korony Polskiej na Jasną Górę. Specjalny pociąg pielgrzymkowy wyruszy z Katowic w niedzielę 9 maja rano ok. godz. 6. Powrót z Częstochowy tego dnia wieczorem. Postoje na stacjach: Bogucice, Szopienice i Sosnowiec. Cena udziału obejmująca przejazdy kolejowe i świadczenia pielgrzymkowe wynosi tylko 4.20 zł. Uczestnicy z miejscowości oddalonych od 20 — 50 km. od Katowic korzystają z indywidualnych 50 pr. zniżek dojazdowych i powrotnych. Zgłoszenia przyjmują: w Katowicach: Liga Katolicka, ul. M. Piłsudskiego 58, biuro „Francopol", ul. św. Jana 1 —3, w Cieszynie: f-a Fr. Moj, ul. Wolności 47 oraz wszystkie Urzędy Parafialne.

— **ZBIÓRKA WYSZKOLENIOWA B. OCHOTNIKÓW.** Zarząd związku b. ochotników armii polskiej 1914 — 1921 oddział w Sosnowcu wzywa członków do stawienia się na zbiórkę wyszkoleniową w dniu 25 bm. o godz. 8 w domu społecznym. W tym samym dniu w lokalu sekretariatu o godz. 16 p. Wesołowski Szymon udzieli porad fachowych tym członkom, którzy posiadają ogródki działkowe.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ ODDZIAŁ W BĘDZINIE** zawiadamia członków i sympatyków Związku, że w niedzielę dnia 25 kwietnia 1937 r. o godzinie 10 rano odbędzie się zebranie Związku w lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego w Będzinie ul. Małachowskiego 13, na które zaprasza się wszystkich członków i sympatyków. Na zebraniu omawiane będą bardzo ważne sprawy.

— **Z „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH"** W niedzielę, dn. 25 bm. lokalny komitet „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu urządza sprzedaż uliczną znaczka na walkę z gruźlicą. Komitet „Dni" apeluje do społeczeństwa, prosząc o poparcie akcji walki z gruźlicą i nabywanie znaczków przeciwgruźliczych.

Sprawa adw. Hofmokl-Ostrowskiego

przekazana Sądowi Najwyższemu

Wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu przekazał Sądowi Najwyższemu w Warszawie akta sprawy wraz ze skargą kasacyjną adw. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego (ojca), skazanego — jak wiadomo — przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu za obrazę sądu na trzy miesiące aresztu i pozbawienie prawa wykonywania praktyki adwokackiej na przeciąg dwóch lat.

Rozprawy w Sądzie Najwyższym należy spodziewać się w najbliższych kilku tygodniach.

Czeladź uczci uroczyście
dzień święta narodowego

Pod przewodnictwem burmistrza Brudnickiego odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 3-go maja w Czeladzi. W zebraniu wzięło udział ponad 40 osób, reprezentujących miejscowe organizacje społeczne. Uchwalono następujący program uroczystości: w dniu 3-go maja o g. 7 rano odegrany będzie hejnał z wieży kościelnej oraz ze szkoły na Skałce, o godz. 10 zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami, po czym nastąpi wymarsz na nabożeństwo. Z kościoła pochód przejdzie przed pomnik przy ul. Milowickiej, gdzie wygłoszone będzie okolicznościowe przemówienie oraz nastąpi rozwiązanie pochodu. Od godz. 16 — 20 odbędzie się zabawa ludowa z tańcami w parku miejskim oraz zorganizowany zostanie przez UKS. „Bieg narodowy na przełaj“ dla zawodników z Czeladzi i okolicy.

Na zebraniu wybrano komitet wykonawczy.

Prezydium stanowią pp.: burmistrz Brudnicki — przewodniczący, J. Tajchman — sekretarz, wiceburmistrz G. Sadowski — sędzia St. Wereszczyński, B. Jankowski — członkowie. Funkcję sekcji finansowej powierzono PMS., przewodniczącym sekcji propagandowej jest p. E. Bałaziński. Sekcja dekoracyjna p. B. Szlauer, imprez i akademii — St. Jańczyk, porządkowej p. J. Lorek.

Po dłuższej dyskusji upoważniono wybrany komitet i sekcje do zorganizowania rocznicy śmierci pierwszego marsz. J. Piłsudskiego w dniu 12 maja b. r.

— **ŚWIĘTO PUŁKOWE W BĘDZINIE.** Dowódca i Korpus Oficerski Pułku Artylerii w Będzinie, zawiadamia, że swe Święto Pułkowe przypadające w dniu 3 maja — obchodzone będzie w roku bieżącym w wewnętrznym zakresie pułku.

— **CZYJ KOŻUCH?** Nieznany osobnik umysłowo chory zostawił w budce Gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu przy ul. Zamkowej kożuch, który znajduje się obecnie do odebrania w wydziale śledczym w Sosnowcu.

— **„O POSTĘPACH W LECZENIU GRUŹLICY“.** Dnia 27 bm. o godz. 19.30 w lokalu lektorium miejskiego w Dąbrowie dr. Adam Niepielski wygłosi odczyt na temat „O postępach w leczeniu gruźlicy“.

——000——

Złodziej zastrzelony
PRZEZ STRÓŻA.

Onegdajszej nocy podczas kradzieży ziemniaków z kopca w majątku Kępie, gm. Tczyca, pow. mechowskiego, pilnujący dobytku dworskiego stróż Wypych strzelił do złodzieja, raniąc go śmiertelnie w piersi. Złodziej, którym okazał się mieszkaniec Kępia Władysław Dróżdż zmarł w szpitalu miechowskim.

Nic o nas bez nas
Z życia techników Zagłębia Dąbrowskiego

Odbyło się w Dąbrowie Górniczej nadzwyczajne walne zgromadzenie członków ZTRP. oddział Zagłębia Dąbrowskiego przy obecności 160 techników ze średnim wykształceniem.

Po wygłoszeniu przez prezesa oddziału p. Feliksa Wielgo szczegółowego sprawozdania z 8 Zjazdu w Warszawie i omówieniu przez tegoż całego szeregu spraw żywo interesujących świat techniczny — zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się:

1) za stworzeniem samorządu technicznego w Polsce z nadbudową w postaci Rady Technicznej, jako instytucji publiczno — prawnej.

2) za zwróceniem się do władz Górniczych o wydanie jednolitych przepisów górniczo — policyjnych dla wszystkich trzech zagłębi węglowych.

3) za scaleniem i przyłączeniem Polskiego Zagłębia Węglowego do jednego województwa.

Ponadto postanowiono wezwać wszystkich techników Zagłębia Dąbrowskiego do zrzeszenia się w organizacjach macierzystych w myśl hasła: „nie o nas bez nas“.

Echa zaburzeń strajkujących
przy robotach magistrackich na „Syberce“

Pod przewodnictwem sędziego J. Michalskiego rozpoczął się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu wielki proces w sprawie pamiętnych w ub. r. zaburzeń strajkowych robotników, zatrudnionych przy robotach magistrackich na ul. Małachowskiego w Będzinie i na t. zw. „Syberce“.

W awanturach, które były dziełem komunistycznych podżegaczy, wzięły wówczas liczny udział kobiety. Przy likwidowaniu zajść aresztowano 16 mieszkańców Będzina: Alfonsa Wilczka (ul. Przeczna), Mariana Jarka (1 Maja 90), Wirginiusza Chmielewskiego (ul. Krakowska 65), Szczepana Lisa (Żwirki 13) Franciszka Szotka (Cynkowa 79), Homa Józefa (Małobądzka 96), Stanisława Kieljana (Staszyca 3), Ignacego Chyćkę (Staszyca 19), Tadeusza Wrońskiego (Cynkowa 79) oraz Stefana Kotułę, który niedawno temu zmarł. Aresztowanymi byli przywódcy strajkujących i prowodyrzy którzy stawiali policjantom czynny opór podczas rozpraszania tłumów.

Proces został odroczony wobec niestawienia się kilku oskarżonych, między innymi Chmielewskiego i Chyćki, którzy przewiezieni zostali ostatnio do Berezy

Dobre słowo, dobra rada
Dwie siostry

Szanowny Panie! Półtora roku temu wyszłam zamąż i mam już dziecko, chłopczyka. Mąż mój bardzo mnie kochał, a i teraz też jest dla mnie dobry. Nie mogę się skarżyć. Nigdy mi złego słowa nie powie, ale to już nie jest to, co było.

Ja to rozumiem, że nie zawsze może być tak, jak w pierwszych miesiącach po ślubie i nie o to mi chodzi. Tylko widzi Pan jest taka sprawa, że jakieś dwa miesiące temu przyjechała do nas moja młodsza siostra, żeby tu w Zagłębiu znaleźć dla siebie jakieś zajęcie. Dotychczas mieszkała na wsi przy rodzicach.

Początkowo wszystko było jak najlepiej, ale po paru dniach mąż mój wolał rozmawiać z moją siostrą niż ze mną. Żartuje z nią, robi jej rozmaite psikusy, w drugi dzień świąt Wielkanocnych, w śmigus poszedł do kuchni, gdzie siostra sypia, już o świcie, żeby ją oblać wodą, ale długo tam siedział i słyszałam tylko śmiechy, ale nie poszłam tam za nim, bo się czegoś bałam. Tylko mnie coś za serce ścisnęło. Teraz, jak jest cieplej, to sobie oboje chodzą na spacer, a ja muszę zostać przy dziecku. Ja nie chcę do siebie dopuszczać złych myśli, ale mi jest czasem bardzo boleśnie i nie wiem, jak mam postąpić.

Erka.

• • •

Droga Pani! Jest w tym, co Pani pisze, dużo przewrażliwienia, ale jest też i trochę racji. Między mężem a siostrą Pani nie może być mowy o jakimś poważniejszym uczuciu. Ten wypadek jest zupełnie wykluczony, w obronie bowiem praw Pani stoi ojcowskie uczucie męża do dziecka i uczucie siostrzane bądź co bądź też coś warte po drugiej stronie.

Mogą jednak sprawy zajść za daleko nie z uczucia, ale przez zapomnienie się obu stron, co poufałość we wspólnym mieszkaniu może ułatwiać.

Niech Pani spokojnie przyjrzy się temu, co się dzieje i jeżeli rzeczywiście istnieje choćby tylko cień jakiegoś niebezpieczeństwa, niech Pani natychmiast zaproponuje siostrze powrót do rodziców na wieś. Należy zrobić to taktownie i ani jednym słowem nie dać poznać, o co właściwie chodzi, siostrze bowiem po powrocie na wieś wywietrzeją z głowy myśli nierozważne i znowu będziecie się kochały, jak się powinny kochać siostry. Mężowi także nie należy robić żadnych wymówek, bo gdy siostra z nakazu Pani opuści Wasz dom, mąż zreflektuje się i będzie miał szacunek do Pani za to, że umiała Pani z godnością bronić swego szczęścia. Życzę go pani jak najwięcej.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota 24 kwietnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Koncert ork. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Koncert na 2 fortepiany. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Ogłoszenie konkursu. 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.00 Nasz program 16.10 Życie kult. stolicy 16.50 Koncert popularny. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.45 Program na jutro. 18.50 Kraków i Poznań w życiu kult. Polski. 19.00. Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 Przy wieczornej herbatce. 20.30 Nowości literackie 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert 21.50 Pół godziny impertynencji bez drutu. 22.20 Mała ork. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota 24 kwietnia.

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Koncert ork. 12.50 Nasz program. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.15 Muzyka taneczna. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Orkiestra wojskowa. 18.20 Audycja dla dzieci. 18.45 Program na jutro. 23.05 Do tańca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 25 kwietnia.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Audycja dla wsi. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Koncert poranny. 9.30 Nabożeństwo 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny 14.00 Wśród wesołej harcerskiej gromady. 14.30 Polska Kapela Ludowa. 15.05 Szajne katarynka. 15.30 Audycja dla wsi 16.20 Płyty. 16.45 Teatr Wyobraźni 17.15 Podwieczorek przy mikrofonie 18.10 Pogadanka aktualna. 19.15 Program na jutro, 19.20 Płyty. 20.20 Wadomośc sportowe. 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Awantura na Olimpiadzie. 21.30 Recital fortepianowy. 22.00 Chór Dana. 23.05 Programy lokalne.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

43)

Tak, jak na pamiętnej polanie w Puszczy Białowiejskiej „scenę 69-tą“ podzielono na trzy części i rozpoczęła się próba pierwszej p. t. „Transport Jagienki“. To, co tam było dla słabeusza Prawdzica ciężką pracą, to muskularny Mac Luppo załatwiał tu bez cienia wysiłku. Przy wyciąganiu zemdlonej „Jagienki“ z pod niedźwiedzia odrzucił na bok artystę grającego misia tak swobodnie, jak gdyby to był worek wypchany słomą. Oczywiście nieborak-miś potłukł się przy tym, a reżyser Odorono natychmiast zwrócił się do swego adiutanta:

— Proszę oświadczyć panu Mac Luppo, że to nie jest lekka poduszka, ale ogromna, ciężka bestia. Tak się nie postępuje z niedźwiedziami, proszę powiedzieć panu Luppo. Kto, jak kto, ale właśnie panLuppo powinien sam o tym wiedzieć, co proszę mu zakomunikować.

Jak zwykle, pomocnik - adiutant nie musiał nic powtarzać, nie strzępił sobie języka bezpotrzebnie, gdyż Maciek Łupa stał tuż obok i słyszał każde słowo.

Przy drugiej próbie Maciek spisał się bez zarzutu Odsuwając „zabitego“ niedźwiedzia udawał, że natęża się okropnie, po tym dźwignął z podłogi „zemdloną“ Nelly-Jagienkę i szedł z nią w stronę aparatu krokiem niemal tanecznym.

— Źle.

— Czy mam iść wolniej, czy szybciej?

— Proszę powiedzieć panu Mac Luppo, ze tak.

— To znaczy, jak? Szybciej?

— Proszę zakomunikować panu Mac Luppi, że moje odpowiedzi i instrukcje są bardzo jasne i nie wymagają dalszych komentarzy!

— Nie trzeba go drażnić — odrzekła Nelly szeptem.

— Kiedy ja naprawdę nie wiem, czego on chce.

— Naiwny, czy myślisz, że on sam to wie? Gdyby wiedział, nie mógłby być w Polsce reżyserem filmowym Trzeba zawsze bez szemrania, bez słowa protestu robić tak, jak każą, chociaż ich polecenia wciąż kłócą się z sobą. Trzeba udawać, że zrozumiało się w lot każde, nawet najbardziej idiotyczne „pouczenie“ i głośno zachwycać się genialnością i oryginalnością byle tricku, który widziało się już dziesiątki razy w filmach zagranicznych i który nasz pan reżyser w końcu raczył sobie przyswoić, ogłaszając go jako własny pomysł.

Dzięki tym życzliwym radom Nelly, uniknął Maciek dalszych konfliktów z reżyserem, a nawet pozyskał sobie jego sympatię; tak posłusznego i bezkrytycznego aktora Odorono dawno już nie miał w rękach. I tak pełnego respektu dla jego reżyserskiej mości. Bowiem chytry Maciek wpadł na szelmowski koncept, by naśladować „mistrza“ w używaniu przy rozmowie pośrednictwa pomocnika:

— Proszę zapytać mistrza najuprzejmiej, czy teraz zagrałem dobrze, czy też mam stękać jeszcze głośniej — pytał naprzykład, choć w danej chwili pomocnik stał trzy razy dalej, niż sam „mistrz“. Oczywiście schlebiało to reżyserowi, że nowy gwiazdor nie śmie zwracać się doń bezpośrednio.

— Powiadam ci Biszenka, z tego chłopaka będą ludzie, byle tylko pracował stale pod moim kierownictwem — rzekł Odorono do Wachsera.

Nakręcanie sławetnej sceny miłosnej dobiegało końca, gdy w atelier pojawił się jakiś nieznany jeszcze Maćkowi jegomość, niski, szczupły brunet, o spłaszczonej czaszce, małych, chytrych oczkach i ogromnych, mocno odstających uszach w kształcie rombów.

— A cóż za śmiszny gacek!

Porównanie gajowego było uderzająco trafne. Jeżeli prawdą jest, że każda brzydka twarz ludzka przypomina pysk jakiegoś zwierzęcia (końskie twarze u starych Angielek, bycze u bokserów, ptasie u arystokratów, krokodyle u teściowych, typ buldoga u jednego z południowo-europejskich dyktatorów itp. itp.), to przybyły był „wymarzonym“ nietoperzem.

— Tsss, ciszej- To syndyk naszej wytwórni, mecenas Bucio, jeden z najzłośliwszych adwokatów w całej Polsce — wyjaśniła Nelly i rozkosznie uśmiechnięta wyruszyła na przeciw biegnącego ku niej prawnika.

Maćka piknęło coś w sercu z zazdrości, bowiem mecenas Bucio, „pies na kobiety“, jął z głośnym mlaskaniem obcałowywać dłonie Nelly, pożerając ją przy tym wzrokiem „na surowo“ i szepcąc coś... coś chyba bardzo pieprznego, skoro nawet Nelly zdołała się zarumienić.

— Przedstawię pana naszemu syndykowi — rzekł Stillwasser.

— A kto to jest? — spytał „Mac Luppo“ z udaną naiwnością, pragnąc odsunąć jak najdalej nieuniknioną wymianę uścisków dłoni z niesympatycznym adwokatem.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

52)

— Dlaczego mnie odpychasz? — zapytała złamanym głosem. — Dlaczego skąpisz mi tych niezapomnianych chwil szczęścia, jakie z tobą przeżyłam... Dlaczego?..

— Nie mówmy o tym...

— Ja wiem, że jestem podłą, niegodną twej szlachetnej miłości kobietą... Ja wiem, ale nie moja w tym leży wina... Ty jeden mogłeś mnie dźwignąć z tego bagna, w jakie popadłam z własnej lekkomyślności. Ty jeden, bo jesteś dobrym i szlachetnym człowiekiem... Nie odpychaj mnie, Stachu... — zaniosła się spazmatycznym szlochem.

— I po co to wszystko — jął perswadować Burski — skoro nic już nie zdoła zmienić mych postanowień. Szkoda pani łez...

— Nie mów tak, Stachu. Nie odbieraj mi ostatniej nadziei, która trzyma mnie jeszcze przy życiu. Ja cię kocham!.. rozumiesz?!.. Kocham cię, jak nikogo, całą duszą, znękaną i udręczoną, każdą myślą i każdą cząstką mojego ciała!.. — Spoglądała na niego przez łzy, a w tym spojrzeniu nie było ni cienia zakłamania. Była przy tym tak piękną, że Burski całą siłą woli musiał panować nad sobą, aby na nowo nie rzucić się w tę samą zdradliwą otchłań, z której wydźwignął się z takim trudem.

— Kiedyś, dowiesz się, Stachu, o wszystkim — mówiła znów wśród szlochu. — Zrozumiesz wówczas, dlaczego tak postępowałam... Ale nie dziś, skoro tak brutalnie odtrącasz mnie od siebie...

— To mnie już nie ciekawi — odrzekł znudzonym głosem.

— Wiem — zwiesiła swą kształtną główkę, obramowaną kędziorami kruczych włosów.

— Najwyższy czas, abyśmy już przerwali tę niezbyt miłą rozmowę — zauważył Stanisław, powstając z krzesła, aby dać poznać Krynickiej, że nie życzy sobie jej dłuższego tutaj pobytu.

— Więc z czym mam odejść? — zapytała, powstając również.

— Dziwne pytanie...

— Istotnie, dziwne — przyznała. — I ja dziwiłabym się również własnemu poniżeniu, gdyby nie było we mnie tego ogromu uczucia, gdybym nie miała w sobie tej potęgi miłości dla ciebie, Stachu...

Wzruszył tylko ramionami. Pierwotne postanowienie przerodziło się teraz w sercu Burskiego w niezłomną, stalową wolę, której nic nie było zdolnym przełamać. Wiedział bowiem, że jedna tylko chwila słabości rzucić go może na nowo w zdradliwe wiry.

— Ty tego nie rozumiesz. Widzisz tylko przed sobą kobietę o podejrzanej przeszłości. Nie jesteś zdolnym wniknąć w me serce i w najskrytsze myśli moje. Ty tego nie wiesz... Ty nie wiesz również, że gdybym nie ja, pogardzana i odtrącona na zawsze, ty, mój jedyny Stachu, byłbym dziś tylko rozkładającym się trupem...

Burski się wzdrygnął. Ostatnie słowa Krynickiej smagnęły go boleśnie. Spojrzał na nią pytająco.

— I tego nie mogę powiedzieć ci dzisiaj, Stachu. Nie mogę, dokąd nie dasz mi choć iskry nadziei...

Stanisław popadł w zniecierpliwienie. Widział wyraźnie, że Beata nie przebiera w środkach, byleby tylko dopiąć swojego celu. Byleby tylko usidlić na nowo wymykającą się jej ofiarę.

— Rad bym panią pożegnać. Między nami już nic nie istnieje. Proszę o tym pamiętać i pozostawić mnie w spokoju! — rzucił gniewnie i, zasunąwszy ręce w kieszenie spodni, począł biegać po pokoju.

Beata uciekła się do ostatecznego środka. W przystępie szalonej rozpaczy rzuciła się na kolana i wyciągając do niego dłonie, zawołała rozdzierającym głosem:

— Nie odpychaj mnie, Stachu!... Nie kochaj, ale pozwól spoglądać mi na siebie, pozwól spragnionym oczom napawać się twym widokiem... Miej litość, Stachu!..choć odrobinę litości!.. — żebrała, czołgając się u jego nóg.

Ale roztrzesione aż do ostatniego fibru nerwy Burskiego nie były w stanie wytrzymać tego napięcia. Odtrącił czołgającą mu się u nóg kobietę i wpadł do następnego pokoju, zatrzaskując drzwi zasobą.

— Stachu... Stachu!.. — doleciało go jeszcze błagalne wołanie Beaty, nabrzmiałe niepojętym bólem rozpaczy i straconych nadziei.

Lecz Burski był nieczuły.

Jakiś czas trwała cisza. Stanisław, bliski obłędu, nadsłuchiwał, czy nie odezwą się kroki, opuszczającej pokój kobiety. Sekundy oczekiwania wydawały mu się latami.

Uchylił drzwi. Krynicka leżała na podłodze a piersią jej wstrząsał nieutulony szloch rozpaczy.

Usłyszała szmer otwierających drzwi i podniosła się z trudem. Spojrzała na Stanisława.

Ale w jej zaczerwienionych płaczem i załzawionych oczach nie było już poprzedniego lęku ani rozpaczy. Czarne, przepastne źrenice spoglądały teraz na Burskiego jakoś dziko, niesamowicie. Podniosła hardo głowę.

— Żegnam cię, mój jedyny! — zasyczała, dysząc żądzą nienasyconej zemsty. — Ale tylko na krótko. Spotkamy się niebawem. Beata doznanej krzywdy nie zapomni ci nigdy... Żegnaj, Stachu!..

ROZDZIAŁ XXI.

W kręgu nowych wydarzeń

Po wyjściu Krynickiej, Burski ciężko opadł na fotel. W głowie huczało mu jak w młynie. Tysiące bolesnych uczuć wtargnęło mu do serca.

Był bliskim obłędu. Splątany chaos myśli wytwarzał w mózgu jakiś piekielny zamęt. Chwilami zdawało mu się, że to wszystko, co przeżywał niedawno, było tylko upiornym snem, pełnym koszmarnych przywidzeń.

Lecz dziwne, że miast zadowolenia, że potrafił tak zwycięsko wyjść z tej strasznej, nadludzkiej walki z samym sobą, Stanisław doznawał bolesnego uczucia wstydu i upokorzenia. A zwłaszcza wstydu. Przecież w nieludzki sposób obszedł się z tą kobietą, bez względu na to, czy wszystko to, czego był świadkiem, było szczerym, czy też dobrze udanym.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) **WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW KÓŁ LOPP.** Dziś o godz. 6 wieczorem w lokalu obwodu powiatowego LOPP. w Zawierciu przy ul. 8 Maja 13 (II piętro) odbędzie się walne zebranie delegatów kół LOPP. powiatu zawierciańskiego.

(z) **BEZROBOTNI PROSZĄ O CHLEB** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przed gmachem zarządu miejskiego zebrała się grupa bezrobotnych, licząca około 150 osób, którzy w dniu 15 bm. przyjęci zostali do pracy na roboty publiczne. Zebrani wybrali delegację, którą przyjął prezydent Cz. Kowalski. Bezrobotni ci prosili mimo zapośredniczenia do pracy o wydanie na miesiąc kwiecień akcji żywnościowej doraznej. Prezydent oświadczył delegacji, że ludzie ci otrzymają tylko połowę akcji. Zebrani przyjąwszy oświadczenie prezydenta do wiadomości rozeszli się w zupełnym spokoju.

(z) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Bronisław Sadowski, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Słowackiego 13 uległ onegdaj nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w fabryce Hulczyńskiego. Sadowskiemu żelazo przebiło brzuch. Odstawiono go na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

(z) **NIEPOROZUMIENIA MAŁŻEŃSKIE.** P. Włodzimierz Kuzan, zamieszkały w Zawierciu zameldował w komisariacie policji, iż żona jego Anna Kuzanowa, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Brcakiej 2, z którą rozpoczął proces rozwodowy grozi mu zabiciem. Za tego rodzaju pogróżki p. A. Kuzanowa może mieć nieprzyjemną sprawę sądową.

Z OLKUSZA.

(o) **POBÓR DO WOJSKA** rocznika 1916 z powiatu olkuskiego rozpocznie się dn. 1 maja i potrwa do 10 czerwca br. włącznie. Komisja poborowa dla Olkusza i gmin: Sławków, Bolesław, Jangrot Cianowice, Skała, Minoga, Rabsztyn i Sułoszowa, urzędować będzie w Olkuszu zaś dla gmin: Pilica, Wolbrom, Ogrodzieniec, Kidów, Dłużec, Żarnowiec i Kroczyce — w Pilicy.

(o) **SZKOLENIE LUDNOSCI w OPLG.** Instruktor powiatowy LOPP. p. Syguła z Wolbromia rozpoczął szkolenie ludności wiejskiej w obronie przeciwlotniczo-gazowej na terenie całego powiatu olkuskiego.

Kurs dla działaczy i prelegentów
Ligi Morskiej i Koloniajnej w Sosnowcu

Dziś o godzinie 13 ej w sal rady miejskiej w Sosnowcu rozpocznie się bezpłatny kurs dla działaczy i prelegentów L. M. i Kol. zorganizowany przez obwód Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Kurs trwać będzie przez dwa dni, tj w sobotę i niedzielę i obejmować będzie następujący program:

W dniu 24 bm. Godz. 13—14 Otwarcie kursu przez dr. K. Kucharskiego, prezesa obwodu L. M. K. Zagł. Dąbr.; godz. 14—14.45 dr. L. Michalski — wiceprezes zarządu okręgowego Rad.-Kiel. L. M. K. „Liga Morska i Kolonialna, jej cele i zadania“; godz. 15—15.45 dyr. Pankiewicz członek zarządu głównego „Nasz problem kolonialny“; godz. 16—16.45 dr. L. Michalski. wiceprezes zarządu okręgowego „Wychowanie młodzieży w kołach szkolnych“. godz. 17—17.45 dyr. Pankiewicz, członek zarządu głównego „Polski handel zagraniczny“.

W dniu 25 bm.: godz. 9—9.45 dyr. Michalski, wiceprezes zarządu okręgowego „Historia rozwoju okręgu Rad.-Kiel. L. M. K.“; godz. 10—10.45 insp. Szwedowski zarząd główny L. M. K. „Technika zbiórki na F. O. M. i rachunkowość FOM.“; godz. 11—11.45 mgr. Krzywiec, kier. działu morskiego w zarządzie głównym L. M. K. „Polska flota handlowa i możliwości jej rozwoju“; godz. 12—13 inspektor Szwedowski, zarząd główny L. M. K. „Polacy poza granicami Polski“; godzina 13—15 Przerwa obiadowa, godz. 15—15.45 mgr. Krzywiec B., kierownik działu morskiego w zarządzie głównym L. M. K. „Polska flota wojenna“; godz. 16—16.45 dyr. Michalski, wiceprezes zarządu okręgowego „Praktyczne wskazówki przy zakładaniu ogniw L. M. K.“; godz. 17—18 dyr. Pankiewicz, członek zarządu głównego „Kolonie a emigracja“. godz. 18-ta dr. K. Kucharski, prezes obwodu Zagł. Dąbr. L. M. K.

W wykładach mogą wziąć udział wszyscy członkowie L. M. i K., zarządów oddziałów, opiekunowie i prezesi kół szkolnych oraz członkowie pokrewnych instytucji społecznych.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Zeby nie ślubna kobieta

Mężczyźni, bądźmy sprawiedliwi uderzmy się w symboliczne piersi. Czym bylibyśmy w życiu gdyby nie nasze bezcenne żony? Czym? Zaledwe kawalerami! Nieżonatymi poślednim gatunkiem rodu człowieczego — istotą, co jak ten głupi szczeniak pędzi na przełaj przez łąkę żywota i wszystko mu jedno: kąkol, łubin, seradela, Hela. Mela czy Aniela, żyto, proso, gryka, wyka, Katarzyna czy Ludwika — on gania przed siebie i ogonem wywija!

Gdyby nie żona, ta ostoja ta kotwica ten port, ta remiza, byłby nicponiem, po prostu złoczyńcą, trwoniącym samolubnie tak ciężko przez siebie zapracowany grosz! W jego oschłej, żyjącej duszy zaginąłby wszelki pęd do szlachetnego poświęcenia i ofiary!

Porósłby on pleśnią, jak sfermentowane konfitury, zakrzepłby w bezdusznej martwicy i zamieniłby się w zjełczały szmalec, w stojącą kałużę kawalerskiej rozpusty, gdzie lęgną się ropuchy gnuśności i anakondy grzechu!

W te mniej więcej słowa przemawiał przy wódce p. Jan Kwaśniewski, przyszedłszy w gościnę do brata swego Henryka. i tak ciągnął dalej:

— I czymżebyś ty, draniu był żeby nie twoja kobieta ślubna? Za przedni ząb co dnia by cię z innego szynku na postronku ciągli! Patrzałbyś, jak drugi całe portki nosi i myślałbyś, psubracie, żeś elegant! Papierki po rynśtokach byś zbierał Dlatego ja ci Henio po bratersku powiadam: nogi nie myte twojej małżonce całuj, za słomiankę u niej pod drzwiami waruj, bo choć cię matka nasza prawidłowo porodziła, ale bez bratowe mojej ty człowiek sie ostałeś!

— Ona ci letką ręką kochającą mordo kuła, ona ciebie, com na rodzone oczy widział, łbem w gorące balie z ługiem tkała, ona ci lewy śiip pogrzebaczem wycisła, żebyś ty człowiek był, mąż był, i biacharz obywatel polski był, a nie aroplan na śpirytusie pędzony!

I dlatego pieskie twoje prawo jest pilnować tej małżonki swojej, jak tego aceśtanta i kajdaniarza I dlatego uważ na oba ślepia w dzień i w noc, bo każda baba to śtuka diabelska co ci bez gięste sitko przecieknie i tyle ją będziesz miał!

A karaul ją przede wszystkim przed tym oto panem Krupką, co z nim tera razem przy twoim rodzonym stole twoje wódkie pijem, bo to jest Judasz zapowietrzony i...

W tym właśnie miejscu musiał pan Jan przerwać swe wywody bo go pan Krupka tak zdzielił przez łeb flachcęgami, co akuratnie na kuchni leżały, że nieborakowi wyskoczył z gęby język i wpadł do garnka z gotującą się pazibrodą.

Ale również i p. Krupka pod działaniem lodowatego pietra tracił jasny sąd o wszelakiej rzeczy i porwawszy się od stołu, wpadł do mieszkania dozorcy i w przedświadczeniu, że ukatrupił p. Jana schował się pod łóżko.

Wezwany policjant przy pomocy dźwiga wyciągnął go stamtąd, a do pana Jana wezwano pogotowie, które wydobyło mu z głowy flachcęgi, aby zapobiec w ten sposób ich zardzewieniu. Dalszy ciąg nastąpi w sądzie.

ZE SPORTU

Niema Smętkówny -- jest Smętek

operacja zmiany płci

Onegdaj przed południem w szpitalu Dz. Jezus w Warszawie, doc. dr. Beck dokonał operacji zmiany płci na exmistrzyni Polski w rzucie oszczepem i rekordzistce świata w rzucie oszczepem oburącz — Zofii Smętkównie.

Pacjent Smętek pozostanie w szpitalu do końca przyszłego tygodnia i znajdować się będzie pod baczną opieką lekarzy. Sprawa ewentualnej drugiej operacji, o której początkowo mówiono, nie jest jeszcze definitywnie zadecydowana. W ciągu najbliższych dni zapadnie w tej kwestii decyzja.

Smętek wyjdzie ze szpitala już w stroju męskim i przystąpi natychmiast do załatwienia formalności prawnych, związanych ze zmianą płci, a nadto będzie musiał wykreślić się z listy czynnych lekkoatletek.

Nie zamierza on wycofać się z czynnego uprawiania sportu i przypuszczalnie poświęci się piłce nożnej i kolarstwu

———oOo———

Otwarcie sezonu

AUTOMOBILKLUBU ŚLĄSKIEGO.

Delegatura na Zagłębie Dąbrowskie komunikuje, iż w niedzielę, dn. 25 bm. odbędzie się tradycyjne otwarcie sezonu sportowego wg. następującego programu Godz. 9.30 — Zbiórka uczestników przed kościołem garnizonowym w Katowicach przy ul. Kopernika; godz. 9.40—10.30 — Nabożeństwo w kościele garnizonowym; godz. 10.30—10.40 — Poświęcenie samochodów; godz. 10.40 — Odjazd do Krakowa; godz. 12.30 — Krótki postój na rynku w Krakowie; godz. 12.30 — Odjazd do Wieliczki; godz. 13.00 — Zjazd i zwiedzanie salin (wstęp opłacany przez automobilklub); godz. 15.30 — Odjazd do Krakowa godz. 16.00 — Wspólny podwieczorek wydany dla uczestników zjazdu przez Automobilklub Śląski w kasynie krakowskiego Automobilklubu i wręczenie uczestnikom plakietek pamiątkowych. Po podwieczorku — indywidualny powrót.— Do wzięcia udziału w powyższej imprezie, Delegatura zaprasza wszystkich członków i sympatyków klubu. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Delegatury w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 14, tel. 61-615.

Bieg narodowy

W CZELADZI.

W dniu święta narodowego (3 maja) podobnie jak w latach poprzednich Śląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny polecił C. K. S. zorganizowanie narodowego biegu naprzełaj w Czeladzi.

W biegach, które odbędą się w czterech kategoriach mogą wziąć udział również poza zawodnikami z Czeladzi sportowcy z okolicznych miejscowości, w których nie będą przeprowadzane narodowe biegi naprzełaj.

Zgłoszenia pisemne należy przesyłać pod adresem CKS. Czeladź — prezes H. Segno. Ustnie zgłaszać można w lokalu klubu CKS. Czeladź, ul. Parkowa Nr. 1 codziennie w godzinach między 18 i 20.

Ogłoszenie o przetargu

PAŃSTWOWE KIEROWNICTWO PRZEBUDOWY DRÓG PAŃSTWOWYCH W ZAGŁĘBIU PRZEMYSŁOWYM W BĘDZINIE, ul. Piłsudskiego 2, ogłasza **przetarg publiczny na dostawę licaka krawężnikowego z twardego kamienia, z wyłączeniem wapienia o wym. 15 cm. szerokości, 22 cm. wysokości i 38 cm. minimum długości, na odcinki dróg państwowych w niżej podanych ilościach:**

1. Droga państw. Nr. 13.4 odcinek Strzemieszyce—Sławków 6.700 mb.
2. Droga państw. Nr. 13/6 odc. Wojkowice Kościelne—Siewierz 3.200 mb.
3. Droga państwowa Nr. 13/6 odc. w Kamienicy Polskiej 3.960 mb. pow. Częstochowski

Na przetargu można oferować dostawę na poszczególne odcinki dróg państwowych. Szczegółowych informacji udziela Państwowe Kierownictwo Przebudowy w Będzinie, ul. Piłsudskiego 2 i tam też można nabyć druki ofertowe.

Oferty w zaklejonych kopertach z napisem „Oferta na dostawę licaka" należy składać w Państwowym Kierownictwie Przebudowy.

Otwarcie ofert nastąpi dn. 5 maja 1937 r. o godz. 10-ej w Państwowym Kierownictwie Przebudowy dr. państw. w Zagłębiu Przemysłowym w Będzinie Piłsudskiego 2.

Oferenci winni złożyć wadium w wysokości 5 proc. zaoferowanej sumy, przed przystąpieniem do przetargu.

Zastrzega się w razie uznania unieważnienie niniejszego przetargu.

(—) Inż. MIECZYSŁAW SKOWROŃSKI
Kierownik Przebudowy dróg państwowych
w Zagłębiu Przemysłowym w Będzinie.

Będzin, dnia 24 kwietnia 1937 r.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: R. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.